Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

Rok XI 10 lutego 1929 r. № 3

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Ceny Ogłoszeń. Wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne, tabele o 50% drożej. Szer. strony 3 szpalty.

24 — 42

Te dwie liczby to numeracja dwóch artykułów Tymczasowych Przepisów służbowych dla urzędników państwowych, które od lat jedenastu prawie, roztaczają swe prawomocne skrzydła, ciągle „tymczasowo" tylko, nad funkcjonarjuszami służby pocztowo - telegraficznej z b. zaboru rosyjskiego. Owe „tymczasowe przepisy" przetrwały szczęśliwie Radę Regencyjną, za której rządów zostały wydane, przeszły pomyślnie ponad olbrzymim wysiłkiem budowania podstaw prawnych Rzeczypospolitej, nienaruszone zostały przez pragmatyki urzędnicze, w dobie polskiej z ducha nieboszczki Austrji poczęte.

Pozostały. Obowiązują.

Wśród kilkudziesięciu artykułów tych tymczasowych przepisów dwa posiadają treść nader ważką, treść, która nieraz zmarszczkę ryje na czole pocztowca z b. zaboru rosyjskiego.

Te dwa artykuły — to właśnie owe 24 i 42.

Weźcie, Szanowni Czytelnicy, do ręki Tymczasowe Przepisy i przeczytajcie uważnie treść art. 24 i 42.

I czy nie zdaje się wam, że nietylko liczby tych artykułów są odwrotnością względem siebie ale, że ponadto i treść obu artykułów jest wzajemnie odwrócona.

Artykuł 24-ty daje Wam (niektórym) przywilej nieusuwalności.

A cóż robi artykuł 42-gi? Czy nie usuwa on *faktycznie* owej nieusuwalności?

Pytanie to w ostatnich czasach nasuwa się często funkcjonarjuszom jednej z prowincjonalnych Dyrekcyj, w której artykuł 42-gi Tymczasowych Przepisów cieszy się szczególną sympatją Władzy Administracyjnej.

Dekrety, uwalniające ze służby, podpisuje wprawdzie inżynier, ale przygotowują owe dekrety prawnicy.

Może nie prawnicy, może ludzie myślący kategorjami prawnemi, może wreszcie ci, którzy kategorjami prawnemi myśleć powinni. I dlatego właśnie, że prawnicy skończeni, nieskończeni i niezaczęci są autorami owych dekretów zwalniających pracowników na mocy artykułu 42-go, nie można całej sprawy zbyć jedynie t. zw. punktem widzenia prawniczym, ale trzeba przeprowadzić rzeczową analizę zagadnienia.

Artykuł 24-ty głosi:

„Urzędnik Państwa Polskiego, w należytym trybie nominowany, po upływie lat 5-ciu, od daty rozpoczęcia pierwszej służby etatowej, staje się nieusuwalnym w tym sensie, że nie może być złożony z urzędu ani wydalony ze służby inaczej, jak w drodze orzeczenia dyscyplinarnego lub wyroku sądowego. Sędziowie etc. etc.

Przywilej powyższy nie stosuje się do urzędników, pełniących służbę za kontraktem albo mianowanych prowizorycznie, t. j. z zastrzeżeniem odwołania, jak również do aplikantów, praktykantów i wogóle pracowników nieetatowych".

Jak więc rozumiana jest nieusuwalność?

Jako niemożność złożenia z urzędu i wydalenia ze służby bez orzeczenia dyscyplinarnego lub wyroku sądowego. Z prawa nieusuwalności korzystają urzędnicy, pozostający na etacie przynajmniej lat pięć.

Tymczasem artykuł 42-gi oznajmia, że urzędnik może być uwolniony ze służby bez podania, z zachowaniem ewentualnych praw emerytalnych:

a) jeżeli jest dłużej niż rok niezdolny do pracy z powodu choroby,

b) jeżeli wykonywa swoje obowiązki nieudolnie albo niedbale,

c) jeżeli wysłużył pełną emeryturę,

d) jeżeli urzędnik służył tylko prowizorycznie, t. j. do odwołania,

e) jeżeli upłynął okres próbny, czas aplikacji albo praktyki, a kandydat nie otrzymał nominacji,

f) jeżeli etat danego urzędu został zniesiony.

Wreszcie w końcowym ustępie art. 42-gi wspomina, że urzędnik, który nie nabył jeszcze prawa nieusuwalności w myśl art. 24-go, może być zwolniony i bez podania powodów.

Artykuł 42-gi nie używa terminu „złożenie z urzędu", mówi on o „uwolnieniu ze służby".

Gdyby w art. 42-gim użyto wyrażenia „złożenie z urzędu", musianoby przyznać, bez jakichkolwiek dyskusyj, że artykuł 42-gi stoi w rażącej sprzeczności z artykułem 24-ym, który przecież gwarantuje „nieusuwalnym" nieskładanie ich z urzędu w postępowaniu administracyjnem, a jeno dyscyplinarnem lub sądowem.

Ale, czy to „uwolnienie ze służby" z art. 42-go różni się czem od złożenia z urzędu? Czy nie zachodzi tutaj gra słów, zawierających mimo wszystko jednaką treść wewnętrzną?

Bo proszę:

Czy złożenie z urzędu różni się tem od uwolnienia ze służby, że w tym drugim wypadku zagwarantowane są nabyte prawa emerytalne, w wypadku zaś złożenia z urzędu prawo do emerytury nie wchodzi w rachubę?

Ależ nie.

Złożony z urzędu praw emerytalnych nie traci.

Do takiego wniosku prowadzą następujące przesłanki:

1-o Prawodawca, wyliczając w artykule 33-cim kary, nakładane na urzędników, mówi w punkcie „h" o złożeniu z urzędu (dymisji bez prośby), nie określając jakichkolwiek ubocznych skutków tej kary.

2-o Wobec powyższego ma tu zastosowanie ogólna zasada prawa karnego, że nie wolno interpretować w sensie rozszerzającym ciężaru kary, a byłoby zaostrzeniem kary „złożenia z urzędu" — pozbawianie ukaranego pracownika nabytych praw emerytalnych.

3-o Odrębne rozwiązanie tej kwestji przyczyniłoby się do zrównania kary „złożenia z urzędu" z karą „wydalenia ze służby", gdzie już bezspornie prawa emerytalne pracownika zostają anulowane.

4-o Do wysnucia naszego wniosku upoważniają również i postanowienia artykułu 13-go, przepisów wykonawczych do art. 33 — 40 Tymczasowych Przepisów służbowych dla urzędników państwowych (Dziennik Urzęd. Min. P. i T. Nr. 9/1919).

Artykuł 13-ty owych przepisów wykonawczych, dziś już zresztą nieobowiązujących, stanowi, że w razie nałożenia kary wydalenia, można skazanemu, który już nabył prawo do poborów spoczynkowych, w wypadku wykazanej niezamożności, przyznać wyjątkowo w orzeczeniu bieżący datek na utrzymanie przez całe życie lub na czas ograniczony.

Mówi się tutaj o wydalonych, a nie o złożonych z urzędu, których się świadomie pomija, bowiem korzystają oni (tak należy to rozumieć) ze świadczeń emerytalnych na ich rzecz.

5-o W tym też sensie rozstrzyga powyższą sprawę nasze orzecznictwo dyscyplinarne.

A więc różnica pomiędzy uwolnieniem ze służby a złożeniem z urzędu nie tkwi w zachowaniu względnie utracie praw emerytalnych, bowiem zgodnie z powyższemi wywodami, złożony z urzędu nabytych praw emerytalnych nie traci, tak, jak nie traci ich i uwolniony ze służby na zasadzie art. 42.

Na pewną różnicę, ale tylko teoretyczną, nieposiadającą zgoła znaczenia praktycznego, wskazywałby art. 45-ty dający urzędnikowi zwolnionemu bez prośby (t. j. na zasadzie art. 42-go) w wypadku, gdy nie nabył jeszcze praw emerytalnych, możność uzyskania t. zw. odprawy (trzymiesięczne uposażenie), ale tylko wówczas, gdy nie był uprzedzony na trzy miesiące naprzód...

Jeśli jednak zważyć, że zwykle uprzedzenie we właściwym czasie następuje, a z drugiej strony, że urzędnik złożony z urzędu przez Komisję Dyscyplinarną pierwszej instancji, może się odwołać do drugiej instancji dyscyplinarnej, że więc jeszcze przez pewien okres czasu, do ostatecznego uprawomocnienia się wyroku z poborów owych (choćby w wypadku zawieszenia — ograniczonych) korzysta, to musimy przyznać, że urzędnik, nieposiadający praw emerytalnych będzie w temsamem mniej więcej położeniu materjalnem w wypadku tak „złożenia go z urzędu" w postępowaniu dyscyplinarnem, jak i w wypadku uwolnienia go ze służby na mocy art. 42-go.

Możnaby więc powiedzieć, że różnicą pomiędzy złożeniem z urzadu a uwolnieniem ze służby jest fakt, iż złożenie z urzędu ma charakter kary, a uwolnienie tego charakteru nie posiada.

Proszę się jednak zapytać tych wszystkich, którzy korzystali z „dobrodziejstwa" art. 42 punktu „b", czy nie uważają oni uwolnienia swego za karę.

Różnica jest tylko taka, że złożenie z urzędu jest zazwyczaj karą za winy popełnione, a uwolnienie ze służby karą za winy nierzadko urojone. Istotnej więc różnicy, jak to z całą dokładnością starałem się udowodnić, pomiędzy złożeniem z urzędu, a uwolnieniem ze służby *niema*.

I w tem tkwi rażąca faktyczna, a więc rzeczywista sprzeczność pomiędzy artykułami 24-ym i 42-gim.

Z góry zaznaczam, że nie chodzi mi tutaj o zakwestjonowanie punktu „c" art. 42-go (wysłużenie emerytury), ani nawet punktów „a" i „f" (roczna choroba i zniesienie etatu danego urzędu), nie mówiąc już o punktach „d" i „e" (prowizorjum, praktyka), które wogóle są zbędne i wobec innych dostatecznie wyraźnych postanowień Tymczasowych Przepisów — mogłyby nie zajmować miejsca w części I-szej artykułu 42.

Zwolnienie z powodu wysłużenia emerytury jest zjawiskiem normalnem, w wypadku, gdy pracownik jest chory dłużej niż rok, a nie ma praw emerytalnych, to w pewnych wypadkach te prawa uzyskuje: zniesienie etatu danego urzędu — zdarza się rzadko, a zresztą pracownika chroni tutaj przed ostateczną nędzą art. 44-y — ale co poczniemy z tym osławionym punktem „b" artykułu 42-go.

Przecież doprawdy punkt ten w rzeczywistości przekreśla treść artykułu 24-go, boć to, że nie wolno administracyjnie złożyć z urzędu, ale można uwolnić ze służby jest krzyczącym paradoksem, jeśli się zważy, że dyscyplinarnie złożenie z urzędu od uwolnienia w myśl art. 42-go różni się tylko nazwą, inną procedurą i inną ilością zużytego papieru. Czyż istotnie różni się położenie urzędnika, który przesłużył np. 8 lat, a więc jest nieusuwalny w sensie art. 24, a praw emerytalnych nie posiada i złożony został z urzędu przez komisję dyscyplinarną za ciężki występek służbowy od położenia jego kolegi, który z nim razem, jednego dnia, wstąpił na służbę, a którego zwalnia się ze służby za to, że spełnia swe obowiązki niedbale, poco niedbale, tylko nieudolnie.

Czyż dlatego, że oddalony od nas szmatem czasu prawodawca postawił tę kwestję na fałszywym gruncie, władza wykonawcza mi istotnie korzystać z niefortunnego postanowienia prawnego?

Sytuacja jest taka:

Pokazuje się urzędnikowi cukierek (art. 24). Wyciąga rękę, łapie, i co się okazuje. To nie cukierek, ale papierek od cukierka, tak zręcznie ułożony, że zdaleka pełnemi swemi kształtami każe istotnie przypuszczać, że kryje w sobie zapowiadaną słodycz (punkt b art. 42).

A przecież możnaby całą sprawę praktycznie przeprowadzić całkiem inaczej.

Skoro nieusuwalny urzędnik spełnia swe funkcje nieudolnie, to albo jest chory, albo poprostu powierzono mu takie funkcje, do których spełniania nie jest uzdolniony.

W pierwszym wypadku urlop, może komisja lekarska, w drugim powierzenie funkcyj właściwszych dla danego urzędnika.

A jeśli jest już niedbalstwo — to kary. Porządkowe, dyscyplinarne, ale odpowiadające przewinieniu.

Bywają niedbalstwa tak poważne, że i Komisja Dyscyplinarna nie zaniedba usunięcia pracownika. Ale niech to robi Komisja Dyscyplinarna, bo inaczej nieusuwalni staną się usuwalnymi i sprawdzi się popularne powiedzenie:

Nie kijem go — to pałką.

Władysław Rostropowicz.

* * *

Ze swej strony musimy dodać, że wobec zaobserwowanego w ostatnich czasach nagminnego stosowania przez jedną z Dyrekcyj artykułu 42-go punkt „b" do osób, którym art. 24-ty gwarantuje nieusuwalność, *jesteśmy skłonni*, na wypadek nieuwzględnienia rekursów zainteresowanych osób przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, *sprawy te na koszt Związku przeprowadzać przez wokandę Najwyższego Trybunału Administracyjnego*, o ile zainteresowani zwrócą się o pomoc prawną do Związku.

Narazie poprzestajemy na ogólnem ujęciu tej sprawy bez wymienienia Dyrekcji, która ze szczególną skwapliwością korzysta z artykułu 42-go, zwłaszcza, że Pan Minister zapowiedział odbycie ze Związkiem specjalnej konferencji na ten temat. Nie chcemy więc, skoro udajemy się po obronę do Pana Ministra, jednocześnie naświetlać w „Poczcie" szeregu znanych nam bardzo ciekawych faktów, poprzestając jedynie na zasadniczem omówieniu interpretacji artykułu 24-go i 42-go i wykazaniu sprzeczności zawartych w nich postanowień.

W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ POCZTOWCY?

Warszawa—telefony międzymiastowe

Urzędniczki Oddziału Rachuby Urzędu Telefonów Międzymiastowych podają do wiadomości obraz opłakanych warunków lokalnych, w jakich zmuszone są pracować.

Całe biuro Rachuby, wraz z Działem Kontowym, w którem pracuje do 30 osób, mieści się w jednym małym pokoju o wymiarach 5,5×6,5×3,5 mtr., gdzie oprócz urzędniczek mieszczą się szafy biurowe oraz szafnie na ubranie.

W powyższych warunkach, szczególnie w okresie obecnym, zimowym, praca staje się wręcz niemożliwą, gdyż przy tak dużej ilości osób w pokoju o b. szczupłej objętości, silnie odczuwa się brak powietrza, potęgowany przez schnące wilgotne wierzchnie okrycie. Zainstalowane wentylatory powodują łatwe i ciągłe zaziębienia i zakatarzanie pracowniczek, gdyż raptownie rzucają b. zimne smugi powietrza na rozgrzane w dusznym pokoju pracowniczki.

Powyższe niehigieniczne i nader niezdrowe warunki pracy powodują liczne w naszym urzędzie przeziębienia, choroby płuc i inne dolegliwości wśród pracowniczek, które to warunki b. poważnie podrywają stan naszego zdrowia i narażają na jeszcze większe komplikacje i zachorowania.

Z drugiej zaś strony nazbyt szczupła ilość miejsc w pokoju biurowym Oddziału Rachuby stoi b. poważnie na przeszkodzie samemu wykonywaniu naszych czynności służbowych, gdyż ogromnie krępuje ruchy przy pracy, pomijając iż niezapewnia elementarnych wygód, niezbędnych przy pracy biurowej, czego wyrazem są gęsto ustawione stoły w tak małym pokoju, oraz praca kilku pracowniczek przy jednym stole.

Powyższe warunki przyczyniają się do wolniejszego wykonywania czynności przez poszczególne urzędniczki, a zatem idzie mniejsza wydajność pracy, która jednak w rezultacie odbija się jedynie na nas wszystkich i ma dla nas nader u-

ciążliwe konsekwencję, gdyż zmuszone jesteśmy szukać bądź powstałe łatwo w takich warunkach błędy, w obliczeniach, bądź odrabiać pozostałe zaległości, co czynimy w godzinach pozabiurowych, za które nie otrzymujemy żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

Pozbawione przeto jesteśmy często tak potrzebnych dla nas chwil wypoczynku i po pracy w takich warunkach wychodzimy z biura kompletnie wyczerpane.

* * *

Przyp. Red. Po zbadaniu poruszonej sprawy na miejscu przekonaliśmy się, że warunki pracy w wymienionem dziale są wprost straszne.

W jednem pokoju pełnym szaf, stołów itp. urządzeń, w powietrzu przekraczającem możność przebywania w niem żywej istoty, nawet nie człowieka, *dusi się* 30 urzędniczek, stłoczonych po kilka przy jednem stoliku; przeszkadzając sobie i potrącając się wzajemnie, przepychając akta z miejsca na miejsce, rachują należytości od abonentów.

Rachunkowość, praca ścisła, wymagająca skupienia i spokoju, odbywa się w tłoku i rejwachu gorzej niż na jarmarku. Ale na wypadek omyłki, spowodowanej nie lekkomyślnością urzędnika, lecz brakiem elementarnych warunków pracy — kara pieniężna, „niewinna" grzywna wisi w pogotowiu.

Na dobitek, w lokalu tym załatwia się jeszcze „strony" niecierpliwe, złorzeczące, z powodu tłoku i braku powietrza, wychodzące po załatwieniu spraw ze specjalnem pojęciem o urzędach pocztowych.

Nie możemy zrozumieć dlaczego przy tak okropnych warunkach, szkodzących interesowi służby i zdrowiu personelu, nie znajduje się minimalnego funduszu na podnajęcie jeszcze bodaj 2 — 3 pokojów i „rozparcelowanie" tego przybytku udręki, skoro i tak mieści się on w lokalu prywatnym.

Prosimy usilnie Pana Ministra o osobiste odwiedzenie tego urzędu i naoczne przekonanie się o warunkach pracy w biurze telefonów międzymiastowych w Warszawie.

Niedaleko, Ordynacka 11 mieszkania 2, prawie vis a vis Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

URZĘDNIK A PUBLICZNOŚĆ

W artykule „Nauka grzeczności" umieszczonym w Nr. 24 „Poczty" poruszył autor kwestję grzeczności, nieco ogólnikowo, aby wywołać szerszą dyskusję nad tą, bądź co bądź, ważną sprawą dla poczty. Pozwolę sobie w niniejszem artykule szerzej ją omówić.

Między urzędnikiem w służbie a stroną prywatną przychodzi niejednokrotnie do napięcia, które jakkolwiek nie zawsze prowadzi do wyładowania, to jednak stwarza taką sytuację, w której z trudnością rozwijać się mogą uprzejmość i grzeczność.

Wprawdzie obie strony nie uważają się za nieprzyjaciół, jednak tak nawzajem sobie niedowierzają, jak gdyby chciały sobie powiedzieć ty idź swoją, a ja swoją drogą.

Przyczyna leży w tem, że interesant zazwyczaj uważa tego „małego" urzędnika przy okienku za coś takiego, co istnieje wyłącznie tylko dla niego. Prawie każdy z publiczności, gdy zastępujący interesy Państwa urzędnik nie uwzględni jego osobistego interesu, zaraz okazuje mu swoje niezadowolenie w mniejszym lub większym stopniu, zależnie od okoliczności.

Naprowadzone tu nieporozumienia zdarzają się często bardzo w stosunkach z pocztą. Zapewne że poczta nastręcza wiele sposobności do tarć z publicznością, gdyż z nią mają do czynienia codziennie tysiące ludzi różnego rodzaju, wszystkich stanów i zawodów a zarządzenia żadnego innego resortu nie podlegają takiej krytyce ogółu, jak właśnie poczty, mimo że jest to instytucja powszechnie lubiana.

Każdy prawie z publiczności przychodząc do urzędu pocztowego jest zdania, że powinien być natychmiast załatwiony bezwzględu na gorączkową pracę urzędnika, któremu ciągle przeszkadzają sprawami, bardzo często wymagającemi dłuższego wyjaśnienia. Ten chce nadać telegram, którego adresu sam przeczytać nie może i żąda by urzędnik go odczytał, ów ma zamiar wysłać pieniądze, żąda porady, jak lepiej wysłać przekazem, czy listem wart., tamten zapomniał podać miejsce przeznaczenia na przesyłce i chce, aby mu je przypomniał urzędnik, inny wreszcie nie zaopatrzył listu wartościowego pieczęciami lakowemi i twierdzi stanowczo, że gdzieindziej tego nie żądano itd. itd.

Urzędnik musi więc tłómaczyć jednemu to, drugiemu owo, o publiczność się niecierpliwi i nieraz docina rozmaitemi uwagami.

A nic tak nie przeszkadza w pracy, jak właśnie publiczność wyrażaniem swej niecierpliwości w rozmaity sposób.

Z telefonem jest jeszcze gorzej: nigdzie bardziej niecierpliwym nie jest nowoczesny człowiek, jak właśnie tu. Jeśli czeka minutę stanowczo utrzymuje, że dziesięć. Tu zawsze winna wszystkiemu telefonistka.

Przyznać musimy, że i ze strony urzędników pełniących służbę przy okienku nie zawsze wszystko jest w porządku, jednak po większej części winno temu zachowanie się publiczności. Ją wcale nie obchodzi że urzędnik każdą przyjętą przesyłkę musi wpierw zbadać, zaksiążkować, pieniądze dobrze przeliczyć i uważać bardzo, by między niemi nie było falsyfikatów, gdyż inaczej nałoży własną kieszenią. Nic ją nie obchodzi znużenie urzędnika kilkugodzinną wyczerpującą pracą i tysiącznemi drobnostkami, którymi jest ze strony publiczności zasypywany. Ale niech ten urzędnik zwróci stronie uwagę, że list, przekaz lub paczka nie odpowiada przepisanym warunkom wysyłki i z tego powodu do transportu przyjętym być nie może, zaraz jest mowa o szykanowaniu, następnie ostrzejsza wymiana zdań i dopiero interwencja kontrolera, czy naczelnika łagodzi nieporozumienie.

Służba przy okienku jest jedną z cięższych i najbardziej wyczerpujących działów służby pocztowej a urzędnik idzie do niej z największą niechęcią, gdyż wie z góry, że nieporozumień z publicznością nie uniknie.

Grzeczność i uprzejmość ze strony urzędnika są tu bezwarunkowo konieczne, nie może to być jednak upokarzająca uniżoność.

Nie mniej ważną jest rzeczą doskonała znajomość przepisów pocztowych przez urzędnika danego działu, pracującego przy okienku. Publiczność nie może być wyczekującym widzem, jak urzędnik przy każdej okoliczności szuka pomocy w podręcznikach zanim przystąpi do załatwienia sprawy.

Aby tarcia między urzędnikiem a publicznością doprowadzić do znikomej liczby, należałoby przedewszystkiem zaznajomić ją z tokiem służby pocztowej, którą można porównać z zegarem, u którego publiczność widzi tylko tarczę a nic z wewnętrznej kunsztownej maszynerji. Tak samo i tu widzi tylko pracę przy okienku, a o dalszej nie ma pojęcia i nic nie chce o niej wiedzieć.

Zaznajomienie to może nastąpić przez wyświetlanie odpowiedniego filmu w dziś tak rozpowszechnianych kinach, filmu któryby przedstawił nie tylko zewnętrzną ale i wewnętrzną służbę pocztową we wszystkich działach jak to ma miejsce zagranicą.

Wówczas szerokie masy publiczności poznawszy to wszystko co do zabezpieczenia i punktualnego poruszania się maszyny pocztowej jest konieczne, gdy zobaczą pracę w sortowniach, ambulansach pocztowych, w których służba odbywa się przeważnie nocą oraz centralach telefonicznych, to wiele rzeczy które uważa za małostkowe, biurokratyczne i uciążliwe przedstawią się jej w zupełnie innem świetle, a przykre nieporozumienia przy okienkach ograniczą się do rzadkich wypadków.

Publiczność nie może i nie powinna żądać od funkcjonarjuszów pocztowych jakiejś specjalnej „nadgrzeczności" jak to słusznie podkreśla kol. Nemo, nie powinna też zachowywać się prowokująco względem urzędnika i liczyć na zupełną bezkarność.

Tu obowiązują wzajemnie równe prawa i obowiązki grzeczności, uprzejmości i poważania.

W razie uchybień w tym względzie jednej ze stron nie powinien tylko urzędnik być pociągany do odpowiedzialności.

L. Siwiec.

PODWYŻSZENIE RYCZAŁTÓW KANCELARYJNYCH.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 stycznia 1929 r. o podwyższeniu ryczałtu dla kierowników urzędów pocztowych VI klasy na opał, światło i przybory kancelaryjne.

Na podstawie art. 10 ustawy z dnia 9-go października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) zarządza się co następuje:

§ 1. Ryczałt na opał, światło i przybory kancelaryjne, określony w § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 marca 1925 r. o ryczałcie dla kierowników urzędów pocztowych VI klasy (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 257) podwyższa się z 20 punktów na 40 punktów miesięcznie.

2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Poczt i Telegrafów.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1929 r.

Prezes Rady Ministrów: **K. Bartel.**

Min. Poczt i Tel.: **Bogusł. Miedziński.**

(Dz. U. R. P. Nr. 4/1929).

W SPRAWIE DODATKU MIESZKANIOWEGO ZA ROK 1928

W „Życiu Urzędniczem“ Nr. 1 — 2, organie Stowarzyszenia Urzędników Państwowych znajdujemy artykuł zaopatrzony szczegółowemi danemi statystycznemi, w sprawie zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, który ze względu na jego aktualność i poważną wartość statystyczną, poniżej drukujemy:

„Czy rząd ma możność wypłacenia pracownikom państwowym z nadwyżki kasowej bieżącego okresu budżetowego wyrównania dodatku mieszkaniowege za 1928 rok? Cyfry, dotyczące wykonania budżetu, upoważniają do dania twierdzącej odpowiedzi na to pytanie.

Budżet na rok 1928/29 przewiduje w wydatkach sumę 2528 miljonów złotych. W sumie tej nie mieści się jednak kwota 130 miljonów złotych na 15%-owy dodatek do uposażenia dla funkcjonarjuszów państwowych i emerytów, jak również kwota 15 miljonów złotych dla inwalidów wojennych. Zatem ogółem wydatki na 1928/29 rok przewidziane są w sumie 2673 miljonów złotych. Jak widać ze sprawozdania za okres do dnia 30.XI.1928 roku t. j. za 8 miesięcy („Wiadomości Statystyczne“, zeszyt 24 str. 931) rzeczywiste wydatki w tym okresie (łącznie z 15%-wym dodatkiem) wyniosły 1846 miljonów złotych. Jeżeli przyjąć, że wydatki będą czynione do końca okresu w tem samem tempie, to wyniosą one sumę 2770 miljonów złotych. Ponieważ jest rzeczą możliwą, że te Ministerstwa, które wydatkowały dotychczas preliminowane na nie sumy oszczędzone, zwiększą swe wydatki w końcu okresu budżetowego i mając na względzie, że na okres 1929/30 wydatki zostały zapreliminowane w sumie 2802 miljonów złotych (łącznie z 15%-owym dodatkiem), można przyjąć tę ostatnią sumę, jako prawdopodobną cyfrę wydatków w okresie bieżącym.

Dochody państwa za te 8 miesięcy okresu budżetowego wyniosły 1947 miljonów złotych. Jeeżli będą wzrastały nadal w tem samem tempie, to rok budżetowy da sumę 2921 miljonów złotych. Dochody będą jednak niezawodnie znacznie większe, gdyż wzrastają one w drugiej połowie okresu, poczynając od października, jak to wskazuje poniższa tablica:

(Cyfry zaokrąglone oznaczają miljony złotych).

Miesiąc	Rok		
	1926	1927	1928
styczeń	—	191	225
luty	—	166	239
marzec	—	248	306
kwiecień	137	203	222
maj	137	210	214
czerwiec	150	199	217
lipiec	158	204	234
sierpień	166	192	238
wrzesień	163	194	267
październik	182	233	287
listopad	207	279	—
grudzień	235	255	—

Jak widać z tej tablicy — pierwsze 6 miesięcy okresu budżetowego 1926/27 dawały przeciętnie po 152 miljonych zł., dalsze 6 miesięcy po 203 miljonów zł.; pierwsze 6 miesięcy okresu budżetowego 1927/28 po 200 miljonów zł., następne 6 miesięcy po 261 miljonów zł.; w bieżącym okresie w pierwszej jego połowie przeciętny wpływ wynosi 232 miljony zł., październik dał o 25 miljonów zł., a listopad o 55 miljonów zł. więcej. Dochody roku budżetowego 1928/29 wyniosą zatem 2966 — 3116 miljonów zł.

Z zestawienia dochodów z wydatkami wynika, że *Skarb Państwa otrzyma nadwyżkę dochodwów 195 — 315 miljonów złotych, która w zupełności pozwala na wypłacenie zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego za 1928 rok, wynoszącej około 96 miljonów zł. (łącznie z pracownikami przedsiębiorstw państwowych i emerytami)*, uwzględniając nawet, że w pierwszym kwartale 1929 r. wypadnie z tytułu wyrównania dodatku mieszkaniowego wypłacić około 24 miljonów zł., nieprzewidzianych w budżecie. Różnica ta mogła być wypłacona jeszcze w grudniu roku ubiegłego, gdyż na 1 grudnia nadwyżka kasowa (z bieżącego okresu budżetowego) wynosiła 101 miljonów zł., od grudnia zaś będzie przybywało miesięcznie po 28 — 48 miljonów zł.

Pracownicy państwowi mają prawo oczekiwać od rządu wypłacenia tej sumy. Do 1 kwietnia r. ub. stracili oni 4 i pół miesięcznych pansyj. Tracąc w dalszym ciągu conajmniej 10% miesięcznie, do 1 stycznia r. b. stracili jeszcze około jednej pensji. Zaległa zaś różnica dodatku mieszkaniowego wynosi też znaczny procent pensji pracownika państwowego, a mianowicie:

Kategorja:	III	VI	V	VI	VII	VIII	IX
dla samotnych	60	75,6	96	79,2	104,4	55,2	66
dla rodziny z 3 osób	142,8	178,8	154,8	116,4	147,6	109,2	172,2
Kategorja:	**X**	**XI**	**XII**	**XIII**	**XIV**	**XV**	**XVI**
dla samotnych	82,8	90	99,6	119,4	120,6	134,4	141,6
dla rodzin z 3 rodzin	153,6	163,6	176,4	121,2	132	141,6	144

W złotych wynosi to: dla samotnych III, IV i V kat. — 626 zł. 40 gr.; VI i VII kat. — 388 zł. 80 gr.; VIII — XVI kat. — 168 zł. 48 gr.; dla posiadających rodzinę z 3 osób III i IV kat. — 1573 zł. 56 gr.; V — 1092 zł. 96 gr.; VI i VII — 626 zł. 40 gr ; VIII — XII — 388 zł. 80 gr.; XIII — XVI — 246 zł. 24 gr. (w Warszawie).

Pracownicy państwowi nie mogą pogodzić się z tem, aby tylko ich kosztem tworzone były rezerwy skarbowe i dokonywane inwestycje. Muszą oni dążyć do tego, aby było przywrócone chociażby minimum egzystencji, zagwarantowane ustawą 1923 roku i aby z odjętych im pieniędzy zwrócona była chociażby część — dodatek mieszkaniowy“.

M. J.

DZIWNA „STABILIZACJA“

Długo na ziemiach polskich srożył się Mars, długo unosiły się jeszcze nad krajem opary wojenne, aż w wyniku zmagań się trójzaborców, przyszła chwila zerwania pęt niewoli przez Naród Polski, a wolna i niepodległa Rzeczpospolita Polska zajęła z powrotem należne jej miejsce na mapie politycznej Europy.

Dla ludzi o polskim państwowym sposobie myślenia zdawać się mogło, że z chwilą usunięcia łapy zbrojnego najeźdźcy winni odejść w cień, a przynajmniej usunąć się z czołowych stanowisk Odrodzonego Państwa ci, którzy przez swój już nie ultralojalizm dla zaborcy, lecz wręcz przez zaprzańswo dla idei narodu, wśród którego żyli, smutnie się zasłużyli dla Polski. Niestety, rzeczywistość pokazuje co innego.

W Wilnie, na stanowisku naczelnika dworcowego urzędu pocztowego jest niejaki p. A. M. Pan naczelnik przetrwał już wszystkie rządy, jakie dzierżyły władzę nad ziemią Wileńską: ciesząc się najlepszą opinją za czasów rosyjskich, pan naczelnik zajmował oczywiście odpowiednie stanowisko i w czasie gdy Wileńszczyzna była pod okupacją niemiecką, korzystał następnie z pełni zaufania za przejściowych czasów „Tarvby“ litewskiej w Wilnie, jako że nie obcy jest mu i trzeci z kolei, obok rosyjskiego i niemieckiego, jego język ojczysty — litewski, był następnie ze zmianą formy bytowania politycznego Wileńszczyzny czołową postacią pocztową z okresu t. zw. „Litwy Środkowej“, a ostatecznie po wcieleniu tej ziemi do Macierzy - Polski nadal zajmuje i sprawuje poważne stanowisko naczelnika urzędu pocztowego II klasy.

Wyjątkowa to zaiste, jednostka! Padają trony, zmieniają się władarze kraju, suwerenności państwowe, a ten „wieczny“ urzędnik tkwi wciąż i nieprzerwanie na swem stanowisku, zda się, że przywiązany do swego miejsca. W swoim czasie dziennik „Rzeczpospolita“ wydanie wileńskie z d. 18 września 1921 r., poruszając ówczesne stosunki pocztowe, w artykule p. t. „Rządy socjalistyczne“ rzuca podobny zarzut: „My coprawda nie doszliśmy jeszcze do takiej doskonałości, tem niemniej jednak posiadamy już śród urzędników pocztowych aż dziewiętnastu osobników znajdujących się pod nadzorem policji, przeważnie komunistów, byłych dygnitarzy bolszewickich, agitatorów, szpiegów“, następnie są wymieniane nazwiska śród których czytamy Majer Aleks., następnie w temże artykule czytamy: „Telegrafistka p. Grygorjewa pozwalała sobie publiczne wygłaszać podobne sentencje: „Dobrze że ta cholera Polska już tu w Wilnie nie będzie“, p.

Grygorjewa wprawdzie została wydalona, atoli brat jej, również „przychylnie“ do Polski usposobiony, niemiec Mayer dotychczas jest kierownikiem urzędu pocztowego na dworu kolejowym.

Miarą ustosunkowania się tego międzynarodowego czy też międzypaństwowego „naczelnika poczty“ do państwowości polskiej może być fakt, że o języku polskim, wyraził się za czasów rządów litewskich, że „nie rozmawia baranim językiem“. Nie dziw więc, że w urzędzie są uprzywilejowani i z pośród personelu, którzy nie władają takim zwierzęcym dawniej dla p. naczelnika językiem i nie okazują żadnej chęci do przyswojenia sobie znajomości urzędowego języka polskiego w stopniu jakiego już sama godność urzędnika przecież polskiego i kwestja prestig'u państwowego wymagałaby. Paru urzędników pupilków p. naczelnika, z pochodzenia naszych pobratymów Rosjan, pod skrzydłami opiekuńczemi naczelnika nadaje ton życiu urzędu. Raporty i korespondencja służbowa tych zacnych współpracowników, nie chcących zrozumieć, że pełnią służbę w Państwie Polskiem, roją się od takiego mnóstwa wprost nieprawdopodobnych błędów i skandalów językowych, że dla osoby z poza środowiska tego urzędu, trudno byłoby odgadnąć, w jakiem to stuleciu i w jakiej skażonej obcemi wpływami miejscowości mógł się był przyjąć podobny język polski i rozwijać w korespondencji urzędowej wewnątrz urzędu. (Całe szczęście, że nie w pismach nazewnątrz!) W tej korespondencji co wyraz — to dosłownie parę błędów ortograficznych, niemiłosiernych okaleczeń żywego języka i dziwacznych nowotworów.

Wyjątkowa to rzecz, że taki pan naczelnik, dostosowując się jedynie zewnętrznie do zmieniających się form bytu państwowego, dzięki swej przebiegłości i zmianie swej tylko powierzchowności, piastuje nadal zajmowaną godność, jako jednostka na tem stanowisku widocznie nie do zastąpienia. Tajemnica zagadkowego zrośnięcia się p. naczelnika na wieki ze swym urzędem jest tembardziej tapemniczą, ile że p. naczelnik co jest już tajemnicą poliszynela, niezbyt interesuje się dobrem służby, a ryczałt kancelaryjny urzędu przeznacza na uzupełnienie ryczałtu swego gospodarstwa domowego, a ołówki i papier nabywają pracownicy często kosztem własnych funduszów. O słuszności i tego faktu zasilania ryczałtem kancelaryjnym swego budżetu domowego przekonywa dowód, że w okresie urlopu p. naczelnika zastępca tegoż nietylko zaopatrzył wszystkie działy urzędu w zwiększone ilości materjałów, lecz ponadto przekazał p. naczelnikowi po powrocie z błogich wywczasów poważniejszą „czystą nadwyżkę“ pozostającą do dyspozycji przy tym intratnym dla niego — kosztem uszczerbku dla normalnego toku służby — systemie ryczałtów. Możeby władze przełożone uznały wreszcie za wskazane odsłonięcie woalu tej zagadki czy też przywileju wyjątkowej nieprzenaszalności p. naczelnika z tego nienaruszalnego przez żadną władzę stanowiska.

Chyba, że przy wyjątkowych rugach w stosunku do innych zupełnie właściwych na swych miejscach pracowników, mamy tu do czynienia z równie wyjątkową „stabilizacją“!

Wilnianin.

ZBIÓRKA FUNDUSZÓW NA UZDROWISKO

Jak ważną rzeczą jest nabycie własnego Sanatorjum, to mogą ocenić nietylko ci pracownicy, którzy muszą się leczyć sami, lub ich rodziny, względnie ci, którzy doświadczyli już tej choroby, mając kogoś z członków rodziny chorego, — ale Nasze Władze, które chętnie pomagają nam w tym wysiłku.

Pamiętam w roku 1924 na dorocznem zebraniu koła miejscowego w Koninie zwróciłem się do delegata Koła Okręgowego w Warszawie z rozpaczliwą prośbą o pomoc i radę, gdzie mógłbym umieścić chorą żonę, gdyż zwracałem się do różnych uzdrowisk w Zakopanem, Obornikach, Rutce, a nawet i do Niemiec i zewsząd otrzymałem odpowiedź, że pokoje są zajęte, lub takie wygórowane ceny, że i dwumiesięczne moje pobory nie starczyłyby na wynajęcie pokoju. Na moje uskarżania się delegat odpowiedział, że Związek nie jest w możności dopomóc mi w tej sprawie i jedynie wezwał nas, abyśmy się czynnie wzięli do pracy związkowej, to w przyszłości Związek będzie robił starania, aby niejednemu pracownikowi ulżyć w tej niedoli. A więc cztery lata temu, jeszcze nikt poważnie nie myślał o zdobyciu własnego Uzdrowiska dla chorych pracowników pocztowych.

Że w tak krótkim czasie dokonano takiego dzieła, musimy być wdzięczni Zarządowi Głównemu, że tak energicznie zajął się nabyciem Uzdrowiska i pobudzaniem nas do zbierania funduszu.

Że wśród naszej rzeszy pracowników jest duża ilość zagrożonych chorobą, to wszystkim wiadomo, ale dlaczego jednak większość urzędów tak ospale zajmuje się sprzedażą znaczków?

Ogłoszony wykaz tych urzędów, które najwięcej rozsprzedały znaczków dokładnie ilustruje, gdzie pracownicy są najwięcej uświadomieni tego celu z powodu ich pracy w fatalnych warunkach lokalnych. Obojętność pracowników w Dyrekcjach Poznańskiej, Bydgoskiej i Katowickiej można wytłomaczyć tem, że koledzy tam pracują w warunkach na tyle znośnych, że niedoceniają wysiłków kolegów reszty obszaru Polski. Dużo też zależy i od kol. naczelników i kierowników urzędów, jak oni popierają zbiórkę i sprzedaż znaczków na Uzdrowisko. Otóż niektórzy, napewno, uważają sprzedaż nalepek na Uzdrowisko nasze, jak sprzedaż każdych innych znaczków na mniej, czy więcej, obojętny im cel, których, co prawda, jest u nas b. dużo. Drudzy nie chcą, czy też nie umieją wykazać inicjatywy w tym kierunku, aby zachęcić kol. pracowników do sprzedaży znaczków, ale nawet może utrudniają chętnym pracę.

Okazji do sprzedaży znaczków, szczególnie w mniejszych urzędach jest dużo, a przynajmniej tyle, ile robi się różnych grzeczności dla interesantów. Trzeba tylko chęci i poświęcić trochę swojej fatygi, bo za nas nikt nie będzie się troszczyć.

Trudno jest wskazywać w jaki sposób zająć się sprzedażą znaczków, gdyż każdy urząd, w oględny sposób, może to uczynić, a w zależności od różnych okoliczności, można znaleźć różne sposoby sprzedaży nalepek.

Widzimy, że Władze Naczelne ułatwiają nam dążenie do tego celu, przeto dołóżmy jeszcze wszelkich starań do sprzedaży reszty nalepek i sami opodatkujmy się jeszcze, ile kto może, od 1 do 5 zł. miesięcznie, a nabyte „Sanato“ będzie dla nas nietylko uzdrowiskiem, ale i Spójnią Związku.

F. M.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Koła Okręgowego w Warszawie zawiadamia swych członków, że w lokalu Koła przy ul. Bednarskiej Nr. 25, piętro 4-te udziela porad w zakresie prawa karnego, cywilnego oraz w sprawach, wynikających ze stronników służbowych.

Wymienionych porad udziela dyplomowany prawnik — były pocztowiec.

Porady w sprawach natury służbowej udzielane są bezpłatnie po przedstawieniu zaświadczenia z Koła Miejscowego, stwierdzającego przynależność do Związku.

W sprawach prywatnych za opłatą minimalną.

Godziny przyjęć: Poniedziałki i czwartki — godz. 17—18. Soboty, godz. 11—12.

Zarząd Koła Okręgowego.

PORADNIK PRAWNY

2. Leonidas. Dodatek ekonomiczny przysługuje pracownikowi na dzieci ślubne i uprawnione, a nie na dzieci nieślubne. Dziecko nieślubne może być uprawnione przez akt ślubu, ale dopiero moment uprawnienia będzie decydował o nabyciu przez pracownika praw do pobierania dodatku ekonomicznego na to dziecko.

A więc nie od 1923-go roku, ale od dnia zawarcia ślubu (uprawnienia dziecka), przysługuje dodatek ekonomiczny koledze na dziecko.

3. Stołecznik. Może zastąpić dokument, o ile świadectwo jest sporządzone przed notarjuszem.

SPROSTOWANIE

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem proszę o umieszczenie następującego sprostowania.

Nieprawdą jest jakoby sekretarz Zarządu Głównego p. Chamski Tadeusz był na ogólnym zebraniu Koła Miejscowego w Białymstoku w dniu 9 grudnia 1928 r. i przeprowadzał agitacje ażeby się wszyscy zapisywali do Związku Niższych Pracowników pocztowych, gdyż Ministerstwo niechce rozstrzygać spraw tych niższych funkcjonarjuszów, którzy należą do Związku Prac. Pocztowych i tym samym są przez to należenie pokrzywdzeni.

Natomiast prawdą jest, że na ogólnym zebraniu w Białymstoku był prezes Koła Okręgowego Zw. Niż. Prac. P. T. i T. p. Smoleński, a wobec tego nie będąc na zebraniu, nie mogłem pomiatać firmą Ministerstwa.

T. Chamski, sekretarz.

Przyp. Red. Mamy więc nowe sprostowanie p. Chamskiego. Trudno jednak przypuszczać, aby nasz korespondent z Białegostoku „wyssał z palca“ to wszystko o czem nam donosił i co własnoręcznie podpisał. Z tego wniosek, że o Ministerstwie musiała być mowa, czemu zresztą nie przeczy w swem sprostowaniu nawet i sam p. Chamski.

Podział organizacyjny Okręgu Warszawskiego

Białystok.

Białystok 1
Białystok 2
Bielsk podl.
Boćki
Brańsk
Choroszcz
Ciechanowiec
Czyżew
Czarna Wieś
Grajewo
Goniądz
Grabowo Szcz.
Gródek Biał.
Janów Biał.
Jasionówka
Kleszczele
Knyszyn
Kuźnica
Łapy
Michałowo Niezb.
Milejczyce
Narew
Odelsk
Orla
Ossowiec
Rajgród
Różany Stok
Sokoły
Sokółka
Supraśl
Szczuczyn Biał.
Szepietowo
Trzcianne
Tykocin
Wasilków
Wysoko Mazow.
Zabłudów
Zaręby Kościelne

Ciechanów.

Ciechanów
Dzierzgowo
Gąsocin
Gołymin
Grudusk
Henryków
Jabłonna
Jabłonna Gucin
Krasiniec
Kraszewo
Maków n/Orz.
Modlin
Nasielsk 1
Nasielsk 2
Nowe Miasto k/Pł.
Nowy Dwór k/Modl.
Przasnysz
Pułtusk
Radzanów
Serock
Strzegowo
Zakroczym
Zegrze

Garwolin.

Garwolin
Łaskarzew
Maciejowice
Parysów
Pilawa
Ryki
Sobienie Jeziory
Sobolew
Żelechów

Kalisz.

Błaszki
Chocz
Dobna
Kalisz 1
Kalisz 2
Koźminek
Lisków
Opatówek
Stawiszyn
Turek
Uniejów
Władysławów

Koło.

Babiak
Brudzew
Dąbie n/Nar.
Grzegorzew
Izbica Kuj.
Koło
Sompolno

Konin.

Golina
Gosławice
Grodziec n/Pr.
Kazimierz bisk.
Kleczew
Konin.
Pyzdry
Rychwał
Skulsk
Słupca
Ślesin
Tuliszków
Wilczyn
Zagórów

Kutno.

Bielawy
Gąbin
Gostynin
Grabów Łecz.
Kiernozia
Kłodawa
Krośniewice
Kutno
Łęczyca
Ostrowy
Ozorków
Piątek
Sanniki
Wartkowice
Żychlin
Dąbrowiec

Łódź.

Aleksandrów Ł.
Konstantynów n/Nor.
Lutomiersk
Łask
Łódź 1
„ 2
„ 3
„ 4
„ 5
„ 6
„ 7
„ 8
Pabjanice
Poddębice
Ruda Pabj.
Sieradz
Szadek
Tuszyn
Warta k/Sier.
Zduńska Wola
Zelów
Zgierz
Złoczew Kal.

Łomża.

Chorzele
Czerwin
Długosiodło
Goworowo
Jedwabne
Kolno
Krasnosielc
Łomża
Łyse Łomż.
Myszyniec
Nowogród
Ostrołęka 1
Ostrołęka 2
Ostrów Łomż.
Poręba n/B.
Radziłów
Rożan
Rutki Kosaki
Stawiski
Śniadowo
Wisna
Zambrów

Płock.

Bielsk
Bieżuń
Bodzanów
Czernikowo
Czerwińsk
Dobrzyń n/Wisłą
Drobin
Lipno
Mława 1
Mława 2
Płock
Płońsk
Raciąż
Rypin
Sierpc
Skępe
Skrwilno
Sochocin
Staroźreby
Szreńsk
Wyszogród
Zieluń
Żuromin

Piotrków.

Bełchatów
Działoszyn
Gorzkowice
Kamińsk
Piotrków Tryb.
Rokiciny
Sulejów
Szczerców
Widawa
Wolbórz
Wojciechów k/Kam.

Skierniewice.

Biała Raw.
Brwinów
Brzeziny
Głowno
Grodzisk
Jeżów
Koluszki
Łowicz
Milanówek
Nowe Miasto n/Pil.
Mszczonów
Rawa Maz.
Rogów
Skierniewice
Sochaczew
Stryków
Tomaszów Mazow.
Ujazd
Żyrardów

Siedlce.

Biała Podl.
Drohiczyn Podl.
Janów Podl.
Kałuszyn
Kock
Kodeń
Konstantynów Podl.
Kotuń
Krzywka
Leśna Podl.
Łomazy
Łosice
Łuków
Łysów Siedl.
Małkinia
Mielnik
Międzyrzec
Mordy
Mrozy
Nur
Nurzec
Piszczac
Platerewo
Radzyń
Sarnaki
Siedlce 1
Siedlce 2
Siemiatycze
Sokołów Podl.
Sterdyń
Stoczek Łuk.
Stoczek Węgr.
Telaki
Terespol n/B.
Węgrów
Wohyń

Suwałki.

Augustów
Bakałarzewo
Dąbrowa Gr.
Filipów
Lipsk n/B.
Nowy Dwór k/gr.
Raczki
Sejny
Sopoćkinie
Suchowola
Suwałki
Szypliszki
Sztabin

Wieluń.

Bolesławiec
Czarnożyły
Kraszewice
Lututów
Osjaków
Praszka
Rudniki k/Wiel.
Wieluń
Wieruszów

Włocławek.

Aleksandrów Kuj.
Brześć Kuj.
Chodecz
Ciechocinek
Czerniewice
Dobrze k/Nieszawy
Kowal
Lubraniec
Lubień
Nieszawa
Osięciny
Piotrków Kuj.
Przedecz
Radziejów
Służewo

Waganiec
Włocławek
Warszawa 1.
Błędów
Brańszczyk
Goszczyn k/gr.
Grójec
Jadów
Karczew
Łochów
Marki
Rembertów
Radzymin
Tarczyn
Tłuszcz
Wołomin
Wyszków
Zielonka
Warszawa 1
„ 3
„ 4
„ 5
„ 6
„ 7
„ 8
„ 9
„ 10
„ 11
„ 12
„ 13
„ 14
„ 15
„ 16
„ 17
„ 18
„ 19
„ 20
„ 21
„ 22
„ 23
Warszawa Sejm

Warszawa 2.

Błonie
Falenica
Góra Kalwarja
Iłów k/Sochaczewa
Mogielnica
Mińsk Mazow.
Otwock
Pruszków
Skolimów
Stara Wieś
Warka
Piaseczno
Warszawa 2
Warszawa Telegraf 1.
Warszawa Telegraf 2.
Warszawa Telefony.
Warszawa Dyrekcja.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

BIELSKO.

Dnia 20 stycznia b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków koła miejscowego.

Poza członkami koła w zebraniu wzięli udział: Prezes Z. Gł. kol. Stangreciak, czł. Z. Gł. dyrektor urzędu kol. Mackiewicz, prezes Z. Okr. kol. Pyszka i wiceprezes kol. Luboński.

Zebranie otworzył i zagaił prezes koła kol. Sordyl, witając członków i przybyłych delegatów, poczem wybrano na przewodniczącego kol. Gąsiora.

Sprawozdanie roczne ustępującego Zarządu obejmowało: sprawozdanie organizacyjne, kasowe, kasy koleżeńskiej, bibljoteki, kasy pogrzebowej.

Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i podziękowanie — jednogłośnie, poprzedzając wymienioną uchwałę ożywioną dyskusją, w której zastanawiano się nad szeregiem aktualnych spraw organizacyjnych.

Z wygłoszonych sprawozdań, na szczególną uwagę zasługuje pomyślny rozwój kasy koleżeńskiej i pogrzebowej, z których pierwsza w okresie sprawozdawczym udzieliła pożyczek krótkoterminowych na kwotę 19.875 zł., a pożyczek długoterminowych na 62.435 zł., wykazując przytem poważne zyski.

Pomyślny rozwój kasy pogrzebowej pozwala na podniesienie zapomogi pośmiertnej z 400 na 600 zł. w razie śmierci ubezpieczonego pracownika — głowy rodziny.

Następnie odbyły się wybory do Zarządu koła, do którego weszli kol. Krawiec, Piwowarski, Trzaskalik, Beranek, Bydliński, Gąsior, Drozd, Kolonko, Leśminer, Pintcher, Pustówka, Sliżówna, Dowsilasówna, Listwanówna i Grabowski. Dotychczasowy prezes koła kol. Sordyl ze względów rodzinnych wyboru nie przyjął.

Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się następująco:

Kol. kol. Krawiec — prezes, Gąsior — wiceprezes, Trzaskalik — sekretarz, Piwowarski — skarbnik i kierownik kasy koleżeńskiej.

Po wyjaśnieniu obopólnego stosunku między Zarządem Koła o Administrację Urzędu, zabrał głos prezes Z. Gł. kol. Stangreciak, który w obszernem sprawozdaniu scharakteryzował działalność Zarządu Głównego w kierunku poprawy bytu, ruchu służbowego (awansowania) praw służbowych, warunków urzędowania, akcji finansowo-gospodarczej i t. p. otrzymując od zgromadzonych serdeczne podziękowanie, wyrażone długotrwałemi oklaskami.

Po uchwaleniu szeregu wniosków natury lokalnej, zebranie zostało zakończone w miłym, koleżeńskim nastroju, rokującym dalszy, świetny rozwój koła.

SŁONIM.

Dnia 24 listopada ub. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie koła miejscowego.

Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano członka Zarządu Głównego, Naczelnika urzędu Słonim, kolegę Naszarkowskiego.

Przy tej sposobności kol. Naszarkowski wygłosił obszerne sprawozdanie z obrad ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego, podkreślając rzeczowość obrad i bezpartyjne prowadzenie spraw związkowych.

Następnie składał sprawozdanie ustępujący Zarząd w osobach prezesa kol. Wasilewskiego i skarbnika kol. Nowickiego. Ponadto przewodniczący sekcji Samopomocy kol. Poluchowicz złożył sprawozdanie z rozwoju niedawno założonej kasy Samopomocy koleżeńskiej, z którego wynika, że kasa w okresie sprawozdawczym udzieliła pożyczek na kwotę 6.850 złotych.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum — jednogłośnie, poczem odbyły się wybory do Zarządu koła.

Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się następująco:

Kol. kol. Wasilewski Piotr — prezes, Dowiettówna Janina — sekretarz, Nowicki Władysław — skarbnik, Kondratowicz Tadeusz — bibljotekarz, Lichodziejewski — ławnik.

Zarząd kasy Samopomocy bez zmiany.

KOŁO POSŁÓW I SENATORÓW SPÓŁDZIELCÓW

W dn. 6 lutego r. b. odbyło się w Sejmie organizacyjne posiedzenie Koła Posłów i Senatorów Spółdzielców. Na posiedzenie Koła przybyło dwudziestu kilku posłów i senatorów.

Koło ukonstytuowało się w następujący sposób: Prezesem wybrany został wicemarszałek Jan Woźnicki (Wyzw.), wiceprezesami — poseł Jan Siwiec (B. B. i Stanisław Łucki (Ukr.), sekretarzami — posłowie Edward Taurogiński (B. B.) i dr. Mieczysław Czarnecki (P. P. S.).

Koło ma na celu popieranie i obronę wszelkich form spółdzielczości na terenie parlamentarnym.

DOBRA SPOSOBNOŚĆ

Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno Artystycznej (K. M. K.) Warszawa, Chmielna 49, pragnąc dać możność członkom Zw. Zaw. i Stowarzyszeń, zapoznania się z kulturą i sztuką różnych narodów, organizuje 3 — 4 mies. kurs nauki języka „Esperanto".

Opłata wynosi 2 zł. od osoby mies. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu, od godz. 7-ej — 9-ej wiecz. Zapisy przyjmuje Biuro K. M. K. A.

Z POCZTY ZAGRANICZNEJ

Amerykańskie Ministerstwo Poczt zaprowadza specjalną służbę przesyłania obrazów świetlnych drogą telegraficzną, wyprowadzając poraz pierwszy telewizję ze świata badań laboratoryjnych w sferę techniczno-handlowych doświadczeń.

Poczta amerykańska przesyłać będzie za pomocą fultografu: fotografje, plany, techniczne rysunki, oraz wiadomości w dowolnych językach. Koszt depeszy ilustracyjnej wyniesie od pół do 45 dolarów zależnie od odległości i charakteru przesyłanego obrazu.

„The Post" donosi, że świeżo nawiązano pierwszą rozmowę telefoniczną między Egiptem a Transjordanją. Jest to godny uwagi zasięg komunikacji telefonicznej. Linja ta idzie z Ammenu w Transjordanji do Kairu, przecinając Palestynę i przechodząc poprzez 1000 km. pustyni.

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam niniejszem, że z artykułami umieszczanemi w „Poczcie", a podpisywanemi pseudonimem „Primus" nie mam nic wspólnego.

Zdzisław Primus
sekretarz w Dyrekcji P. i T. w Krakowie.

OFIARY

Gratulując wielkiego sukcesu nabycia uzdrowiska „Sanato", przesyłamy wyrazy gorącego uznania za dotychczasową owocną pracę Waszą, oraz serdeczne życzenia Szczęść Boże w dalszych zamierzeniach. Zarząd tut. Koła przyrzeka najdalej idące poparcie tego zbożnego dzieła i asygnuje na tetn cel z funduszów Koła 100 złotych. Vivat sequens!

Koło Przemyśl.

Zamiast kwiatów na trumnę ojca naszego kolegi p. Stefana Klimaszewskiego, ś. p. Karola — kwotę zł. 20 ofiarują na rzecz Uzdrowiska dla Pracow. Poczty, Telegr. i Telef.

Koleżanki i Koledzy Oddziałów V i VI Dyrekcji Poczt. i Telegr. w Warszawie.

Niniejszym składamy podziękowanie Zarządowi Związku Pracowników Poczt i Telegrafów; Głównemu, Okręgowemu i Miejscowemu za przychylne załatwienie niektórych naszych postulatów. W dowód pracy Zarządów Zw. Prac. Poczt i Telegr. tą drogą składamy kwotę zł. 45 gr. 10 na cel powiększenia Bibljoteki Koła Miejscowego Warszawa I.

Expresiści U. P. Warszawa I

Złotych 100 na Uzdrowisko Związkowe wpłacił p. A. Morgenstern na propozycje urzędników J. Blinkiewiczówny i A. J. Tomczaka z Mińska Maz., wzamian zaniechania pociągnięcia go do odpowiedzialności, za niewłaściwe zachowanie się w stosunku do wspomnianych urzędników.

Kol. H. Drzymalik, naczelnik u. p. Skawina, składa podziękowanie Zarządowi Okręgowemu w Krakowie za udzielenie wyjaśnień w sprawie awansu, zobowiązując się jednocześnie wpłacać na fundusz budowy uzdrowisk dla prac. poczt. po 3 zł. miesięcznie w ciągu całego roku.

P. Jan Orłowski z Zakopanego, złożył na Sanatorjum Pocztowców kwotę zł. 50, jako zadośćuczynienie za obrazę niższego funkcjonarjusza u. p. Zakopane, kol. Serocińskiego.

Redaktor odpow. W. Godusławski. Wydawca Zarząd Główny Związku Prac. Pocztow. Tel. i Telef. Rzeczpospolitej ul. Bednarska Nr. 25.
Druk. Artystyczna, Warszawa Nowy Świat 47, tel. 35 - 80.